

biuletyn informacyjny

NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej



Spisane będą czyny i rozmowy Cz Miłosz

Nr 67

marzec 1987

SPRAWOZDANIE UKK

Uczelniana komisja koordynacyjna NSZZ "Solidarność" przedstawia za-
twierdzone przez Społeczną Komisję sprawozdanie z działalności w ro-
ku 1986., na którą składa się praca ponad trzydziestu komisji Oddziałowych
oraz przedstawicieli UKK. Wszystkie formy działalności były finansowane
ze składek członkowskich.

Z danych przedstawionych przez Komisje Oddziałowe wynika, że liczba
osób płacących składki oraz suma pochodząca ze składek zmaleły o ok. 6%,
na co głównie złożyło się gwałtowne zmniejszenie się liczby płacących
składki w dwóch instytutach.

Wydatki /podawane w % wpływów/ poniesione przez Komisje Oddziałowe
oraz UKK były następujące /dla porównania w nawiasach podajemy odpowied-
nie dane kolejno za lata 1985 i 1984/:

- Zasiłki statutowe - 12,60 /15,89; 14,32/
- pomoc finansowa dla pracowników Pwr - 5,67 /16,58; 29,14/
- pomoc finansowa osobom spoza Pwr - 13,94 /11,86; 11,76/
- pomoc finansowa dla studentów - 1,88 /1,32; 4,05/
- wydawnictwa niezależne /zakup + druk/ - 30,8 /24,41; 22,04/
- inna działalność - 8,42 /8,66; 5,31/

Zgodnie z uchwałą RKS-u, UKK przekazała na fundusz regionu 20% całko-
witej kwoty składek członkowskich, czyniąc to centralnie za wszystkie
komisje Oddziałowe. Wobec wcześniejszego ustalenia, że 30% składek KO
przekazują do dyspozycji UKK na potrzeby uczelniane, łączna wpłata do
UKK powinna wynosić 50% zebranych przez KO składek. Nie wszystkie komi-
sje Oddziałowe zastosowały się do tego zalecenia, wobec czego UKK pokry-
ła z kwot własnych brakującą sumę i przekazała ją do RKS-u.

Wyraźnie zmalały w r. 1986 kwoty wypłacane jako pomoc pracownikom Pwr
/głównie zwroty kwot orzeczonych przez kolegia/, natomiast wzrosły wydat-
ki na wydawnictwa niezależne. Jest to związane ze wzrostem cen wydawnictw
oraz z włączeniem do kolportażu wydawnictw pozaregionalnych, poprzednio
pojawiających się sporadycznie.

Podobnie jak w roku 1985 około 60% funduszy, którymi dysponowała UKK,
wróciło do Komisji Oddziałowych w postaci opłaconej przez UKK prasy i
niektórych wydawnictw. Z funduszy UKK jest też opłacany druk Biuletynu
Informacyjnego, w zasadzie jednego obecnie pisma uczelnianego we Wrocła-
wiu.

Utrzymanie i rozwijanie tej działalności jest możliwe tylko dzięki
poparciu i składkom naszych członków i sympatyków. Nie nie wskazuje na
to, by w najbliższym czasie działalność taka nie była już potrzebna.
Apelujemy do wszystkich członków o aktywniejsze włączenie się w prace
Związku, o gotowość służenia mu swoim czasem, wiadomościami i przemyśle-
niami, o to wreszcie, by nie zabrakło następców dla tych, którzy po wie-
lu latach działalności zagrożonej utratą pracy a może i wolności są już
zmęczeni i którym należy się odpocząnek.

wrocław, marzec 1987

Uczelniana komisja koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Politechniki Wrocławskiej

wypowiedzi o mijającej kadencji

str. 3-6

POSIEDZENIE SENATU

Po przyjęciu protokołu z posiedzenia Senatu w dniu 29.01.87 przystąpiono do rozpatrzenia wniosków o nadanie tytułu profesora nadzwyczajnego doc. dr inż. Gerardowi J. Boslerowi z Instytutu Inżynierii Chemicznej i Urządzeń Ciepłych oraz doc. dr hab. inż. Henrykowi J. Góreckiemu z Instytutu Technologii Nieorganicznej i Nawozów Mineralnych. Senat większością głosów poparł obie kandydatury. W punkcie dotyczącym spraw osobowych rozpatrzone również wnioski o powołanie dr hab. inż. Jerzego Zabrzezkiego na stanowisko docenta w Instytucie Technologii Nieorganicznej i Nawozów Mineralnych wyrażając jednomyślnie poparcie. Następnie Senat przystąpił do wyłonienia Uzasadniającej Komisji Wyborczej. Na wstępie doc. J. Zdanowski przedstawił uzupełnienia dokonane w ordynacji wyborczej będące konsekwencją poprawek wniesionych przez Senat w dniu 10.06.1986 oraz wyjaśnił, że profesorowie i docenci kontraktowi oraz zatrudnieni w niepełnym wymiarze, lecz będący obecnie członkami Rad Naukowych Instytutów mają tylko bierne prawo wyborcze. W wyniku tajnego głosowania wybrano doc. J. Zdanowskiego na przewodniczącego Komisji Wyborczej, doc. W. Trochimczuka jako przedstawiciela profesorów i docentów oraz dr T. Wójcika jako przedstawiciela pozostałych nauczycieli akademickich zasiadających w Senacie. Rektor poinformował również, że zgodnie z ordynacją wyborczą, w skład komisji wejdą: dr A. Dobrucki jako przedstawiciel KU PZPR, mgr M. Kozak - przedstawiciel SD, mgr E. Achteлик - przedstawiciel RZ ZNP oraz dr M. Kzwadski - Sekretarz Szkoły.

Senat dokonał zmian w składzie komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli Akademickich. Nowym przewodniczącym Komisji wybrany został doc. I. Żebrowski. W informacji dotyczącej dydaktyki prorektor prof. J. Koch stwierdził, że z sensacją przeprowadzonego wśród uczniów szkół średnich wynika, iż przyczyną słabego zainteresowania studiami technicznymi jest niska płaca po studiach, niski status społeczny inżyniera oraz obawa przed egzaminami wstępnymi wesoło niskiego poziomu matematyki w szkołach średnich. Pozostałe informacje dotyczyły: terminowości kończenia studiów, wyborów do studenckich organów samorządowych, nowych planów studiów oraz krótkiej oceny konferencji dydaktycznej organizowanej przez Politechnikę Wrocławską.

W wielkich wnioskach dr T. Wójcik podniósł sprawę odmowy wydania paszportów ok. 160 pracownikom Politechniki i postuluwał wyjaśnienie tych spraw. Z repliką wystąpił dr M. Mvaszka, który stwierdził, że KU PZPR w roku 1986 zaopiniował negatywnie 2 wnioski paszportowych, a 30 wniosków nie poparł.

Laureat nagrody SARP '86

W styczniu br. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia Honorowej Nagrody SARP 1986 profesorowi Tadeuszowi Marii ZIPSEKOWI. Profesor Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, demokratycznie wybrany rektor naszej uczelni przed wprowadzeniem stanu wojennego i usunięty z tej funkcji po 13 grudnia 1981r., doczekał się słów uznania, które i nam sprawiają satysfakcję.

W uzasadnieniu przyznania nagrody znalazło się stwierdzenie: "Tadeusz Maria Zipser w swej działalności zawodowej: projektowaniu urbanistycznym i architektonicznym oraz pracy naukowej i dydaktycznej osiągnął wyniki o niezaprzeczalnych wartościach /.../. Jest cenionym wykładowcą i publicystą, również poza granicami naszego kraju. Należy do kręgu architektów, którzy posiadają wielką wiedzę i erudycję, do swego zawodu podchodzi bardzo poważnie". W katalogu wystawy prac Laureata prezes Oddziału Wrocławskiego SARP pisze:

"Z osobowością takiego formatu spotykamy się rzadko /.../. W całym swoim życiu zachowuje postawę intelektualną wyrażającą głęboki szacunek dla godności człowieka, troskę o jego szczególne i swobodny rozwój. /.../ Przyznanie nagrody honorowej SARP jest wyrazem najwyższego uznania Stowarzyszenia Architektów Polskich dla wszechstronnej i bogatej działalności projektowej, naukowej, pedagogicznej i społecznej Tadeusza Zipsera; jest także uznaniem dla pełnej godności postawy człowieka."

wypowiedzi o mijającej kadencji

Dobiegła końca kadencja władz akademickich, zbliża się termin wyborów w uczelniach. Jest to właściwy moment, by zadać sobie pytanie o pracę Senatu i Rektora w ubiegłym trzyletniu, by spróbować sformułować wnioski, które mogą być przydatne przy wyznaczaniu kandydatów na funkcje dyrektorów, dziekanów, rektorów. Przedstawionymi niżej wypowiedziami zapraszamy do dyskusji.

Z PERSPEKTYWY TRZECH LAT

Patrząc na ostatnie trzy lata historii Politechniki należy mieć w pamięci, że władze jej postawione zostały przed zadaniami trudniejszymi, niż mogły się spodziewać w chwili wyborów. W r. 1985 zmieniona została ustawa o szkolnictwie wyższym i znacznie ograniczony obszar samorządności uczelni. Niewątpliwie znacznie wzrosły się działania partii dążące do ponownego uczynienia z niej hegemonu decydującego o wszelkich sprawach uczelni. Niemniej, wydaje się, że nawet w tych ograniczonych ramach i nawet przy rosnącej arogancji instancji partyjnych obrona podstawowych zasad życia akademickiego przez Senat i Rektora mogła być bardziej zdecydowana i skuteczniejsza.

Przypomnijmy, że działając jeszcze według ustawy z r. 1982 Senat nie potrafił przeciwstawić się działaniom partii zmierzającym do uniemożliwienia powstania samorządu studenckiego, pozwalając narzucić sobie taktykę odwołania akceptacji statutu samorządu aż do momentu, gdy sprawa stała się bezprzedmiotowa.

Przypomnijmy zenującą sprawę utracenia wniosku o nadanie sal wykładowej salienna Fedeusza Huskowskiego.

Ta chwilejność, czy zgoda uległość Senatu i Rektora wobec nacisków partii pogłębiły się znacznie w warunkach działania nowej ustawy. Bardzo wyraźnie dał się odczuć regres w pracach Senatu od chwili usunięcia z niego delegatów adiunktów i asystentów. Wraz z nimi brakło w Senacie liczącej się liczbowo grupy ludzi gotowych do otwartego i odważnego stawiania kwestii „drażliwych”.

Analizując pracę Senatu w drugiej połowie jego kadencji trzeba zdecydowanie negatywnie ocenić uległość, jaką okazał w sprawie statutu uczelni, samorządu pracowniczego a także bezradność wobec przebiegu akcji ocen pracownicznych. Fakt, że Senat – złożony przecież z ludzi wybranych przez pracowników: rektora i prorektorów, dziekanów, delegatów samodzielnymi pracownikami nauki, dał sobie narzucić wygodny dla partii i przez partię jawnie żądany przepis redukujący drastycznie liczbę bezpośrednio wybieranych delegatów profesorów i docentów /mimo, iż ustawa nie tylko dopuszcza, lecz wręcz zaleca uczestnictwo delegatów instytutów, które „działają na prawach wydziału”, tzn. wszystkich instytutów Pwr/. Świadczy również o braku zmysłu politycznego jak i stopniu konformizmu tego ciała. Sprawa samorządu pracowniczego i bezprzykładnego, inspirowanego przez partię, ataku Gazety Robotniczej na komisję d.s. pracowniczych Senatu, ataku, który wbrew obietnicy złożonej przez Rektora na posiedzeniu Senatu, nie spotkał się z żadną reakcją władz Uczelni, pogłębia jeszcze niekorzystny obraz wyników pracy najwyższych organów Politechniki.

I wreszcie sprawa ocen pracownicznych. Wiadomo /najlepszym dowodem są tu materiały przedstawione w 4 numerze Informacji Społecznego Komitetu Nauki we Wrocławiu/, że przystępując do akcji ocen, komitet Uczelniany oparł się na konfidencjach materiałów dostarczonych mu przez SB. Działając różnymi drogami /na ogół zresztą nie to zrobili instancje partyjne Uniwersytetu/ doprowadzili do sytuacji, w której zdecydowanie zbyt niskie, czy wręcz negatywne oceny otrzymali praktycznie wszyscy byli delegaci adiunktów i asystentów do senatu. Fakt ten nie zaskoczył jakoś senatorów, którzy dali się zbyt powierzchownie i mało mówiąco

Z perspektywy trzech lat...

informacją dyrektorów instytutów. Również działania Rektora, dobór składu komisji instytutowych, bierność wobec niespotykanej praktyki obniżania ocen osób edukujących się przez komisję uczelnianą, budzą zawód wobec osoby, którą społeczność akademicka obdarzyła największym zaufaniem.

Tak więc, mimo iż ubiegająca kadencja miała również jaśniejsze momenty /np. stanowisko Senatu w sprawie nowelizacji ustawy wyrażona w uchwałach z dnia 26 XI 1984 i 27 V 1985; działalność komisji ds. Współpracy z Zagranicą wobec nieuzasadnionych odmów paszportowych/ ogólna ocena naszych, przez nas samych wybranych, władz Uczelni nie wypadła dla nich korzystnie. Odnosi się to zwłaszcza do Senatu. Można arezumić, że Rektor postawiony samotnie wobec aroganckiego Sekretarza KU, obciążony obawą represji wobec Uczelni, popełnia taki czy inny krek fałszywy. Zdumiewa jednak konformizm i obojętność Senatu, wobec którego możliwości nacisku partii są praktycznie zerowe. A przecież stanowcza i godna postawa Senatu mogłaby powstrzymać Rektora przed popełnieniem błędów i pomóc mu przeciwstawić się uzurpacjom partii. Nie ulega wątpliwości, że Senat tegoż zadania doradcy i moderatora nie wypełnił. Co więcej, takimi postawami, jakie zaprezentował w związku z podziękowaniem kolegom, z jego grona usunęliśmy, czy ponownym wyborem delegata do Rady Głównej, w oczach wielu ludzi poprostu skompromitował się. Niewesołe refleksje nasuwają się wobec szans dokonania przez to gremium wyboru nowego rektora, który mógłby spełnić oczekiwania społeczności akademickiej. Tym ważniejsze jest, by w wyborach dyrektorów instytutów i dziekanów wysuwani byli nie ludzie wygodni z takich czy innych względów, lecz tacy, którzy swą odwagą i aktywną postawą dają gwarancję, że sprawy Uczelni i swych kolegów potrafią bronić stanowczo i wiernie. Oni decydować bowiem będą w znacznym stopniu o stylu pracy nowych władz Uczelni.

Koncząc ten tekst pragnę przypomnieć Senatowi słowa, jakie sam skierował do społeczności akademickiej Uczelni w dniu 4. lipca 1985 r.

"W ciągu kilkudziesięciu lat prawnie uregulowanie sytuacji szkół wyższych zmieniało się wielokrotnie. Jednakże, bez względu na zapisy ustaw, kształtacie nauki polskiej decydowali przede wszystkim ludzie, tę naukę twórcy. Ich rzetelność, uczciwość, obiektywizm, solidarność zawodowa oraz odwaga cywilna znaczyły więcej niż litery przepisów. W sytuacjach, w których odwoływanie się do uregulowań prawnych mogło być moralnie wątpliwe, najlepszym wyjściem stawała się wierność zasadom etyki.

Senat Politechniki Wrocławskiej apeluje do wszystkich pracowników i studentów, aby w tym trudnym, czekającym nas okresie pamiętali o obowiązkach, jakie mają wobec Narodu, wobec nauki, wobec Uczelni oraz swych kolegów - wszystkich członków naszej małej społeczności. Niech w życiu codziennym polskich szkół wyższych wierność tradycjom akademickim będzie zasadą nadrzędną, zasadą nie poddającą się żadnej nowelizacji".

CZY TO SEJM - CZY SENAT ?

Czy pamiętacie obrady Sejmu PRL w roku 1981? Były do tego stopnia żywe i ciekawe - że telewizja transmitowała je niemal w całości - a ludzie patrzyli i to nieraz z zapartym tchem. Ci posłowie byli tak wspaniali, że wcale nie było pewne, czy uchwałą nadzwyczajną pełnomocnictwa dla Rządu. Ale obyło się bez ich zgody. 13 grudnia Generali dokonali zamachu stanu. A Sejm? Właśnie, od chwili, gdy na ulice polskich miast wyjechały czołgi - posłowie zamienili się jak w bajce, kiedy to zia wrożka rzuciła urok i cała ludność zamieniła się w ryby. Teraz już bez wahan podnosili ręce, przyjmując wszystkie rządowe propozycje. Ztwierdzenie stanu wojennego - proszę bardzo, prawie wszyscy "za". Zastrzeżenie represji - też wszystkie ręce w górę. Ustawa o Szkolnictwie Wyższym? Czemu nie. W 1982 roku wszyscy głosują za jednym tekstem, a w 3 lata później odwracają go o 180°. Nie ma takiego zdania wiadzy, którego by posłowie nie spełnili, nie ma takiej propozycji ustawy - którą by odrzucili.

Zia wrożka w czarnych okularach rzuciła na nich czar... Myślę o tym często, gdy w czwartkowe popołudnie odbywa się posiedzenie Senatu Politechniki Wrocławskiej. Wspominam jacy to wspaniali ludzie zasiadali za tymi stołami

jeszcze tak niedawno. Jakże były odważne wystąpienia, a jakie wyniki głosowań. Gdy wnioskiem PZPR udało się zgromadzić 20% głosów, to był wówczas wielki sukces. Ach - gdzież są chłopy z tamtych lat?

Gdzie? - zasiadają w Senacie. To prawda, że sporo ubyło i to właśnie tych którzy pochodzili z wyboru. To prawda, że "znormalizowana" ustawa zredukowała rolę sepackich uchwał. Ale przecież większość dzimiejszych senatorów, to ludzie, którzy zasiadali w nim przed dwoma laty. Co się z nimi stało w ciągu tych 18 miesięcy działania znormalizowanej ustawy? kto na nich rzucił urtek? Przecież chyba nie tow. Myszka. Ale tak, czy inaczej, większość jego wniosków przechodziła to nawet w tajnym głosowaniu. A odważne i szczere wystąpienia - czasem jeszcze bývają, ale ich autorami są najczęściej ci, co mają najwięcej do stracenia - przedstawiciele adiunktów. Na sali obrad Senatu panuje ta sama nuda kamiennych twarzy i nieszczerych uśmiechów, co w warszawskim gmachu na Wiejskiej.

Panowie Senatorowie - obudzicie się! Przecież nie wam nie grozi. Przecież co rano musicie przy goleniu patrzeć sobie w oczy. Obudzicie się - to już koniec kadencji. Niech tych parę ostatnich miesięcy odwagi spowoduje, że nie będziecie musieli się jej wstydzicie.

WYBRANY OLBRZYMIA WIEKŠOŠCIĄ GŁOSÓW...

Obecny Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr hab. Jan Kamiński został wybrany olbrzymią większością głosów, mimo że kontrkandydat, piastujący bezposrednio przedtem stanowisko rektora z nominacji, prof. dr hab. Wacław Kasprzak /członek PZPR/ dał się poznać jako uczciwy człowiek, z swoim działaniem wyrażnie niezależny, biorący skutecznie w obronę studentów i pracowników w momentach ich zagrożenia. Wybieraliśmy więc między osobą sprawdzoną, która gwarantowała w miarę spokojny byt Uczelni i obronę społeczności w momentach zagrożeń, a osobą stosunkowo mało znaną, bez doświadczenia organizacyjnego, na którą jednak wskazywała olbrzymia większość społeczności Uczelni. Była to jednak niewątpliwie bardziej uczuciowa niż racjonalna akceptacja. Uważam, że prof. J. Kamiński nie zawiodł zasadniczych oczekiwań, które można było w nim pokładać. Jego cechy charakterologiczne sprawiły, że przez cały czas swojej kadencji usiłował prowadzić politykę obrony podstawowych wartości decydując się na ustępstwa w - Jego zdaniem - sprawach mniej zasadniczych. Czy było to słuszne? - Chyba nie. Ale nie wiem, czy potrafili by i u- miął postępować bardziej zdecydowanie? Z drugiej strony nie wiem jakie "argumenty" stosowała wobec niego władza i nie wiem, czy ktoś inny zachował- by się lepiej. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że pozycja wyjściowa Uczelni była i jest bardzo trudna wobec nadwyżek kadry dydaktycznej w stosunku do kształcących studentów. Nie wiem, czy będzie kandydował na następną kadencję. Jeżeli tak, to chyba powinno się go poprzeć, z tym że przedtem należa- łoby opracować memorandum z zaleceniami i postulatami, a odpowiednia dele- gacja winna to z nim omówić.

P.S. Za główne "uchybieńia" obecnego rektora uważam:

1. Za mały dystans wobec KU PZPR,
2. Zbyt kunktatorskie manewry w wielu sprawach,
3. Przewlekanie sprawy Samorządu,
4. Zapomnienie o sprawie uczczenia pamięci doc. Tadeusza Huskowskiego,
5. "Manewry" z apelami i-szo majowymi.

HARCE MYŠZKI

Zgodnie z ordynacją wyborczą w skład Wydziałowych Komisji Wyborczych wchodzi m.in. przedstawiciele KU PZPR. W związku z tym dziekan i zostali po- wiadomieni o tym, kogo KU deleguje. Ciekawostką jest to, że tow. H. Myszkę powiadomili o tym nie mianowanego przez ministra SzwiT dziekana Elektroniki prof. Henryka Szymańskiego, lecz odwołanego przez tegoż ministra profesora Romualda Nowickiego. Bałagan w Komitecie czy też podważanie decyzji mini- strą sprzed roku, odwołującej prof. Nowickiego?

Nie pierwszy to kłopot tow. ministra z tow. Myszką. Pamiętamy jak nas tow. Myszka nastraszył na posiedzeniu Senatu opinią ministra o tych, którzy nie pójdą głosować, a potem z wyjaśnienia min. Urbana wynikało, że tow. mi- nister nie takiego nie powiedział. Nie dość więc, że te niezgodne z prawem PKL straszenie tow. Myszka sobie wymyślił, to jeszcze, o zgrozo, włożył je w usta swojego ministra. A teraz zmienia represyjną decyzję ministra i "nie potwierdza pełnienia funkcji" prof. H. Szymańskiemu.

Tytułowe słowa były ponoć pierwszymi słowami jakie padły z ust T. Porębskiego po ogłoszeniu, że prof. J. Kmity został wybrany rektorem Politechniki Wrocławskiej. Już wtedy usłyszałem, powtarzając się w całej kadencji ze zmiennym natężeniem, pytanie, czy nie lepiej jednak było wybrać prof. W. Kasprzaka? Ma on przecież tak liczne znajomości w ministerstwie i partii się nie boi... Nawet teraz, po doświadczeniach całej kadencji rektora J. Kmity, z całą pewnością twierdząc, że nie byłoby lepiej. Prof. Kasprzak musiał przegrać i pod żadnym pozorem nie może obecnie być wytypowany jako kandydat na rektora, ponieważ była to moralna ocena stylu rządzenia uczelnią, stosunku do pracowników, jednym słowem, porębszczyzny. W tej kwestii niewiele się zmieniło. Nie wierzę, aby prof. W. Kasprzak tak szybko zmienił styl rządzenia. Czy zatem prof. Kmity okazał się lepszy? Dzisiaj, kiedy do końca kadencji pozostało mu jeszcze tylko kilka miesięcy wydaje się, że lepszy nie był. Choć jeszcze niejedna rzecz zdarzyć się może. Wcale nie będę usiłował być obiektywny, kto chce, niech doszuka się osiągnięć rektora, ja ich po prostu nie widzę. Ale do rzeczy. Co rektor /samodzielnie czy pod naciskiem partii/ mówiąc potocznie, zawałił? W pierwszej turze /gdy Senat miał głos stanowić/ stłumił powstanie Samorządu pracowniczego /senacka komisja d/s pracowników z tego powodu podała się do dymisji/, przeciągał powstanie samorządu studenckiego, przez dłuższy okres blokował czas senatu obłądaną propozycją /prawdopodobnie pomysł B. Kędzi/ budowy środowiskowej biblioteki "senstrum". Pomyśl ten skrytykowały: Komisja Senacka, Rada Biblioteczna oraz kolegium Dyrektorów Bibliotek technicznych. Nie uczynił nic, by ukrócić działalność partii i SB na niwie współpracy z zagranicą. Komisja Senacka, która w tej sprawie opracowała rzetelny dokument, praktycznie nie została dopuszczona do głosu. Prof. J. Kmity nie dotrzymał słowa również, w drobnej, na pozór, sprawie. Imię zmarłego sp. doc. Tadeusza Huskowskiego miało znaleźć się na tablicy w hallu głównym, partia powiedziała - nie - i jest tak, jak partia chciała. Tercja ta /i rok/ charakteryzuje się dość ożywioną działalnością Senatu, który czuł się władny o różnych sprawach decydować.

Druga tercja była okresem wprowadzania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Z Senatu, który stracił wiele uprawnień stanowiących, usunięci zostali wszyscy pochodzący z wyboru, oprócz profesorów. Senat wyraźnie stracił swój "pazur" a lekcystący stosunek rektora do Senatu był coraz bardziej widoczny. W tercji tej rektor ma na sumieniu całkowitą bezczynność wobec zwolnień ze stanowisk dokonanych przez ministra w stosunku do prof. prof. M. Nowickiego, J. Młochowskiego i doc. Z. Pohla. Senat, i profesura, też nie okazali się tu lepsi. Czarnym cieniem na kadencji prof. J. Kmity kładzie się wezwanie do swojego gabinetu kilku pracowników PWR, na polecenie oficera SB, który miał akurat ochotę z tymi osobami "porozmawiać".

Wreszcie w trzeciej nieskonczonej jeszcze tercji do Senatu weszły skąpe, wybierane reprezentacje. Rektor czuje się wobec Senatu całkiem pewnie. Senaty są pięknie nudne i niemrawe, rektor powiadamia Senat o czym chce, nie dopuszczając do żadnej rzeczowej dyskusji /po co?/. Często podkreśla, że pełni rolę sternika prowadzącego nawę /Pwr/ między rafami. Niestety, nie dostrzegł, że zajęty sterczeniem między rafami wprowadził rafę na mieliznę! Tu mielizna jest weryfikacja. Problem weryfikacji wymaga osobnego szczegółowego omówienia. To co się stało, sposób przeprowadzania ocen, działalność komisji, zachowanie się rektora, wszystko wskazuje na to, że realizowane są polecenia SB i partii. Czy rektorowi udało się osiągnąć nawę z mielizny? Życzę Mu tego z całego serca, ale z całą pewnością nigdy więcej nie głosowałbym za nim.

MAJTEK Z NAWY

Zapraszamy do dyskusji - Czekamy na Twoją opinię
